



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Szpital w Stalowej Woli rozpoczął leczenie chrapania, którego przyczyną jest przerost podniebienia miękkiego. Teraz po Rzeszowie, Stalowa Wola stała się drugim na Podkarpaciu ośrodkiem medycznym, gdzie stosowany jest ten mało inwazyjny zabieg, zastępujący bolesną operację i długotrwałe leczenie pooperacyjne. Szpital ten pokazuje, że zawsze można się rozwijać. Warunek: trzeba więcej pracować, mniej narzekać. ■

ZA TYDZIEŃ

- O CIERPIENIU OJCA ŚWIĘTEGO ORAZ ŚWIATOWYM DNIU CHOREGO w rozmowie z kard. Fiorenzo Angelinim, byłym Przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia.
- TAJEMNICA CIERPIENIA – o posłudze chorych w diecezji sandomierskiej.
- ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU jubileuszowego X-lecia SGN.

Troska o godność małżeństwa

Polska Federacja Stowarzyszeń Rodzin Katolickich wyraziła w Zakopanem sprzeciw wobec projektu ustaw: „o świadomym rodzicielstwie”, „rejestracji związków partnerskich” (projektu przyjętego przez Senat) oraz „równym statusie kobiet i mężczyzn”.

– Uznaliśmy, że proponowane regulacje mają charakter antykonstytucyjny, godzą w nienaruszalną wartość życia, deprecjonują małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny – powiedział nam Jurand Lubas, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Sandomierskiej, uczestnik konferencji.

– W naszej parafii zebraliśmy dotąd 714 podpisów przeciwko ustawie o związkach homoseksualnych. To bardzo ważne z punktu widzenia kultury myślenia Polaków – dodaje ks. prał. Jan Kozioł, proboszcz parafii św. Floriana w Stalowej Woli.

MB

Medale dla biskupa i dziekana

W nowym kształcie



MARIUSZ BOBULA

Kwiaty dla biskupa

Klimontów. 16 stycznia, w kościele św. Józefa w Klimontowie nastąpiło uroczyste ogłoszenie dekanatu Klimontowskiego.

Mszy św. przewodniczył bp Andrzej Dziega. Wicekanclerz kurii sandomierskiej ks. dr Zbigniew Towarek odczytał dekret ordynariusza powołujący nowy dekanat. Dziekanem został mianowany ks. Adam Nowak, je-

go zastępcami natomiast księża: Stanisław Wdowiak (Goźlice) i Jan Pietrus (Mydłów). Ojcem duchowym dekanatu został ks. Czesław Przewłocki (Chobrzan).

Bolesław Zieja, przewodniczący Rady Gminy w Klimontowie i Andrzej Zientkiewicz, sekretarz gminy, wręczyli ks. Biskupowi oraz ks. Dziekanowi medale 400-lecia praw miejskich Klimontowa.

MB

SZOPKA W DUCHU FRANCISZKAŃSKIM



MARIUSZ BOBULA

Słynący z poczucia humoru ks. kan. Edward Franuszkiewicz, proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Rudniku nad Sanem, zrobił w tym roku nietypową szopkę. Postanowił w niekonwencjonalny sposób przybliżyć swoim parafianom naszych braci mniejszych.

Oprócz klasycznego źłóbka betlejemskiego, znalazły się w niej wypchane ptaki (kaczki, bażanty) oraz zwierzątka futerkowe (borsuk, królik). Ks. Proboszcz żartował, że niektórzy dzieci były święcie przekonane, iż zwierzątka są nie tylko prawdziwe, ale i żywe.

Jak widać, duch franciszkański w kościele rudnickim jest coraz żywszy

Kilku maluchów nawet nie chcieli się zbliżyć do szopki w obawie, iż borsuk zaraz ugryzie...

MB

Muzykowanie u św. Barbary



JACEK SOBIENIAK

Młodzi śpiewali ku czci Chrystusa Eucharystycznego

STASZÓW. 16 stycznia br. w staszowskiej parafii pw. św. Barbary odbył się szesnasty już Przegląd Kolęd i Pastorałek, który organizowany jest od początków istnienia tej młodej i żywej wspólnoty.

Przegląd miał w tym roku wymiar międzyparafialny, bowiem uczestniczyły w nim młodzieżowe zespoły śpiewacze z parafii ze Stalowej Woli, Połańca, Woli Baranowskiej, Baranowa Sandomierskiego, Staszowa; chóry nauczycielskie ze Staszowa i Sichowa oraz chór górniczy KiZChS „Siarkopol” z Grzybowa.

Prezentację zespołów poprzedziła uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. Roman Bogusław Sieroń, dyrektor sandomierskiego GN, w asyście ks. Krzysztofa Kułagi i ks. Ryszarda Nowakowskiego. Wszystkich zebranych –

uczestników i gości, m.in. burmistrza Staszowa Romualda Garczewskiego, dyrektora SOK Antoniego Drozda, powitał proboszcz parafii ks. kanonik Edward Zieliński.

Hasłem tegorocznego przeglądu, odbywającego się w Roku Eucharystii i Rodziny, były słowa: „Śpiewajmy ku czci Chrystusa Eucharystycznego we wspólnocie rodziny”. Wszyscy uczestnicy prezentacji zostali obdarowani miniaturami betlejemskiego żłóbka i figurkami aniołów, zaś zwycięzcy otrzymali puchary i słodycze. Przegląd zaszczylił swą obecnością bp Marian Ziamek, sufragan sandomierski.

Organizatorami imprezy byli: staszowskie UMiG, Ośrodek Kultury oraz parafia św. Barbary. Patronat medialny nad przeglądem objął tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”.



JACEK SOBIENIAK

Biskup Marian Ziamek wręcza nagrody laureatom przeglądu

Polscy Trzej Królowie

SANDOMIERZ. Katolickie Gimnazjum i Liceum im. św. Jadwigi Królowej, prowadzone przez Siostry Służki NMPN, zorganizowały doroczne jasełka. Wydarzenie poprzedziła Msza św. w katedrze, której przewodniczył ks. prałat Zbigniew Mistak. Jasełka wystawiono następnie na scenie Domu Katolickiego. Ich walory: treść teologiczną, językową, artystyczną oceniło jury w składzie: ks. Zbigniew Mistak, ks. dr Roman Sieroń, dyrektor sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”, s. Elżbieta Kowacz, dyrektor szkoły oraz nauczyciele KGLO: s. Danuta Kaczor i Ewa Osińska. Nagrodzone miejsca wśród klas gimnazjalnych zdobyły klasy I a i III, a w licealnych: I c, II a oraz I a.

Przyroda zaprasza



MARIUSZ BOBULA

JANÓW LUBELSKI. W Janowie Lubelskim modernizowany jest obecnie zalew (na zdjęciu), który w sezonie letnim przyciąga tysiące turystów. Akwen znajduje się w otoczeniu wspaniałej janowskiej przyrody, licznych rezer-

watów, w tym największego – Lasów Janowskich. Władze samorządowe zapewniają, że w czasie wakacji br. zalew będzie czynny, a czysta woda, piaszczyste dno i plaże zadowolą najbardziej wybrednych turystów.

Hojność wraca...

STALOWA WOLA. 9,5 tys. zł zebrano podczas koncertu charytatywnego na rzecz Domu Dziecka „Ochronka”, prowadzonego przez Towarzystwo im. św. Brata Alberta w Stalowej Woli. Dzięki temu 45 podopiecznych „Ochronki” wyjechało do sanatorium w Rabce. W koncercie wzięli udział artyści krakowskiej ope-

ry i operetki, którzy wykonali m.in. słynne utwory neapolitańskie. Zbieranie środków polegało na licytacji prac dzieci, którą prowadziła Krystyna Tyburowska, solistka opery. Zachęcała ona do szerokiego otwierania serc: „hojność wraca do człowieka, podobnie jak wraca chytryść...” – mówiła artystka.

Na rynku książki

Milczenie

„Pierwszym elementem obrzędów wstępnych, w którym występuje milczenie, jest Akt Pokuty.

Mszal Rzymski przewiduje cztery formy Aktu Pokutnego. Milczenie ma miejsce tylko w trzech pierwszych formach Aktu Pokuty. Te formy posiadają zbliżoną strukturę: wezwanie celebransa, chwila milczenia, prośba o przebaczenie i modlitwa prezbitera” – czytamy w artykule „Konieczność, rodzaje i momenty milczenia we Mszy świętej”, który zamieszczony jest w najnowszym, trzecim zeszycie 11. tomu „Studiów Sandomierskich”.

W czasie Mszy św. występuje aż pięć rodzajów milczenia: milczenie oczyszczające, jednoczące, medytacyjne, epiklektyczne oraz milczenie przymierza. **KJ**

„Studia Sandomierskie. Teologia-filozofia-historia”. Tom XI, 2004, zeszyt 3. Redaktor naczelny ks. Bogdan Stanaszek. Wyd. Wydawnictwo Diecejalne Sandomierz 2004.



Dziękujemy...

...wszystkim naszym Drogim Czytelnikom za życzenia świąteczne!

W sposób szczególny dziękujemy: Ekscelemcjom, Księżom Biskupom naszej diecezji; ks. kan. Franciszkowi Greli, dziekanowi łagowskiemu; ks. kan. Wiesławowi Kowalewskiemu, dyrektorowi DOKIE „Źródło” w Rytwianach; Mieczysławowi Sawie, staroście sandomierskiemu, oraz Jacentemu Czajce, przewodniczącemu Rady Powiatu Sandomierskiego; Stefanowi Bąkowi, wójtowi gminy Łągów wraz z Zdzisławem Zwolińskim, przewodniczącym Rady Gminy Łągów; komisarzowi Grzegorzowi Smiechowi, I Zastępcy Komendanta Miejskiego Policji w Tamobrzu i pracownikom tamobrzezkiej KMP; dyrektorowi Andrzejowi Gajewskiemu i pracownikom Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu; Andrzejowi Kaczmarkowi, przewodniczącemu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemi Sandomierskiej, Katolickiemu Domowi Kultury „Arka” im. św. Jadwigi Królowej w Raclawicach; zarządowi i pracownikom firmy AUTORUD w Stalowej Woli; Marianie Zimoląg z Daromina oraz Krystynie Badawskiej z Dymitrowa Małego. **■**

Nowoczesna medycyna

Usuwanie zaćmy



400 osób poddało się zabiegowi usunięcia zaćmy w ciągu ostatnich dwóch lat w Szpitalu Powiatowym w Stalowej Woli.

Zabiegi przeprowadzono nowoczesną metodą tzw. fakoemulsyfikacji. Ciekawostką jest fakt, że najstarsza pacjentka miała 104 lata, zaś najmłodszy pacjent 12 lat.

Doktor Alicja Ulewicz, kierująca oddziałem okulistycznym stalowowskiego szpitala wyjaśnia, że nowa

metoda polega na rozbiciu ultradźwiękami mas zaćmowych, głównie jądra – najtwardszej części soczewki. Dzięki temu chirurg wykonuje bardzo małe nacięcia, w konsekwencji czego nie ma potrzeby stosowania szwów. Dla pacjenta oznacza to krótki pobyt w szpitalu. Uzupełnieniem aparatu do usuwania zaćmy jest ultrasonograf do kalkulacji soczewki, czyli oceny, jakiej mocy soczewka powinna być wszczepiona do oka pacjenta. **MB**

Zaproszenia

Kościół, władza, opór społeczny

Rzeszowski Oddział Instytutu Pamięci Narodowej oraz parafia pw. św. Józefa w Nisku zapraszają wszystkich do zwiedzenia wystawy „Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny”.

Ekspozycja ukazuje sylwetkę i działalność abp. Ignacego Tokarczuka oraz dzieje kierowanej przez niego diecezji przemyskiej w latach 1966–1989.

Na wystawie zgromadzone zostały dokumenty i fotografie pochodzące z prywatnego archiwum ks. abp. Tokarczuka, obrazujące jego drogę życiową, pracę duszpasterską i na-



Na terenie diecezji istnieje wiele miejsc – niemych świadków zbrodni dokonywanych przez władze komunistyczne, np. Rudnik nad Sanem, którymi zajmuje się IPN

ukową; wśród nich zdjęcia z uroczystego ingresu do katedry przemyskiej 6 lutego 1966 r. Ponadto można obejrzeć dokumenty i fotografie pochodzące z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, ilustrujące politykę prowadzoną przez władze komunistyczne wobec religii i Kościoła katolickiego. Materiały te, nigdy dotychczas nieekspozowane ani niepublikowane, ukazują skalę „zainteresowania”, jakim funkcjonariusze IV Departamentu MSW otoczyli osobę bp. Ignacego Tokarczuka.

Wystawa będzie czynna do 4 lutego br. **■**

Sonda

SPOTKANIE
Z KSIĘDZEMBARBARA NAZAREWICZ, ETNO-
GRAF Z JANOWA LUBELSKIEGO

Kolęda, czyli wizyta duszpasterska kapłana w domach, należy do tradycyjnych elementów posługi Kościoła. W Janowie Lubelskim mieszkają ludzie ceniący sobie tradycję i chcący ją kulturować. Dlatego ksiądz jest w większości domów oczekiwany z radością. Ma to wymiar religijny i kulturowy. Zapewne większość mieszkańców naszego miasta nie wyobraża sobie okresu bożonarodzeniowego bez wizyty księdza w domach.

PIOTR KLUZ, PODKOMISARZ
Z KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ
POLICJI W RZESZOWIE

Uważam, że wizyta duszpasterska jest zawsze potrzebna. Każde działanie i wysiłek Kościoła, zmierzające do poprawy sytuacji moralnej w społeczeństwie godne są poparcia. A kolęda niejednemu może pomóc... Bo jest coraz gorzej. Dla przykładu: na terenie Podkarpacia w roku 2002 policja odnotowała ogółem 7235 kradzieży, w roku 2003 już 7648, natomiast w roku 2004 – 8074. Mamy więc stopniowy wzrost zdarzeń, które godzą w Dekalog.

STANISŁAW BEDNARSKI,
PIEKARZ Z IWANISK

Na kolędę czeka się cały rok, a spotkanie z księdzem w domu to wspaniałe przeżycie, wspólna modlitwa i radość. To czas uświęcenia, bardzo potrzebny dzisiaj, kiedy gonimy za wszystkim.

**Ta historia
nie ma precedensu
w policyjnych raportach
– włamywacz ma
70 lat, a osoba
przez niego okradziona
właśnie odbywa karę
pozbawienia wolności
za... kradzież.
Z życia wzięte.**

tekst

MARIUSZ BOBULA

Pewnego styczniowego popołudnia mieszkańcy Wiązownicy koło Jarosławia spostrzegli mężczyznę, który podejrzanie kręcił się wokół domu sąsiada. Zwracali na tenże dom uwagę, bo jego właściciel właśnie odsiaduje wyrok za kradzież prądu. Zaniepokojeni ludzie powiadomili policję. Ta stwierdziła, że dom został okradziony.

Okazało się, że włamywacz wszedł do niego przez dziurę, którą wyłamał w drewnianym stropie, a wcześniej dostał się na dach. Zabrał koszulę, swetry, skórzany płaszcz, rower i pościel właściciela. Wyszedł przez okno. Wrócił następnego dnia, by zabrać kolejne drobiazgi, ale właśnie wtedy spłoszyli go sąsiedzi. Policjanci błyskawicznie ustalili personalia włamywacza, po czym zatrzymali go. Złodziej ma 70 lat, mieszka w Wiązownicy. Nie była to jego pierwsza kradzież. Policjanci szukają skradzionych rzeczy, które złodziej zdążył wcześniej sprzedać – poinformowało biuro prasowe Ko-



HENRYK PRZONDZIONO

mendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

Pozostałość po PRL-u

Przedstawiona wyżej scenka z życia – wydawałoby się – niewiele ma wspólnego z takim tematem jak wizyta duszpasterska w domach. A jednak. Zdaniem księży proboszczów z diecezji sandomierskiej, których pytaliśmy o zdanie na temat kolędy, na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie moralności. „Jak to jest?” – pytają księża – „że tak wielu ludzi nie widzi rozdzwieku między praktyką wiary (udział w nabożeństwach, Mszy św., przystępowanie do sakramentów św.) a ogólnoludzkimi zasadami etyki? Jak można nie widzieć tak poważnych problemów, jak kradzież, oskarżanie bliźniego o czyn, którego nie popełnił, plotkarstwo, obmawianie, zazdrość itp.?!”.

Polska uchodzi za Zachodzie Europy za kraj, w którym się kradnie. I takie, niestety, są smutne fakty. Wystarczy prześledzić statystyki policyjne – zarówno w skali mikro, jak i makro – aby się o tym przekonać. Z przykładu przytoczonego na początku artykułu wynika jednoznacznie, że złodziejstwo w Polsce to nie tylko sprawa nastolatków w kapturach, czy ogólnie zdeprawowanej młodzieży. Kleptomaniem może być zarówno kobieta po czterdzieste piastująca ważną funkcję społeczną, jak i wspomniany siedemdziesięciolatek. W czym zatem tkwi problem, i jak on się ma do kolędy?

Według opinii socjologów skłonność Polaków do kradzieży i oszukiwania to pozostałość po mrocznych moralnie latach PRL-u, kiedy to wszechpotężna partia, stosując socjotechniczne metody manipulacji, uczyła ludzi właśnie kraść i oszukiwać. Już sam fakt, że

nadziei



praktycznie niczego nie można było załatwić „bez flaszki”, wskazuje, iż wielu Polaków uległo i pozostało w tym bagnie do dziś.

Poszukiwanie panaceum

Księża zgodni są w ocenie, że kolęda daje znakomitą szansę lepszemu poznania ludzi i bliższego z nimi kontaktu.

– Inaczej rozmawia się bezpośrednio w domu człowieka, a inaczej mówi się do niego w kościele – twierdzi jeden z proboszczów.

– Podczas kazania muszę mieć świadomość, że przemawiam do tłumu, stosuję zatem uniwersalne zwroty dotyczące kwestii wiary i zbawienia, gdyż wiem, że słucha mnie dziecko, staruszka, która może niedosłyszy, lekarz, prawnik, nauczyciel i prosty robotnik. Kolęda natomiast – pod-

kreślają księża – daje kapitalną sposobność zaważenia duchowych i materialnych potrzeb danej rodziny oraz pojedynczego człowieka. Właśnie podczas kolędy ksiądz ma możliwość – w delikatny oczywiście sposób – poruszać najtrudniejsze problemy moralne danego człowieka. Rozmawiać z nim o nich. Wprawdzie w inny niż podczas spowiedzi sposób, ale nie mniej skuteczny. Rozmowa z ludźmi – parafianami – odbywa się w ich domu. Poprzedzona jest wspólną modlitwą, co zakłada, przynajmniej w pewnej mierze, czystość serca i dobrą wolę skorzystania z nauki księdza. Nie w każdym domu oczywiście jest taka potrzeba. Nie chcemy w tym materiale sugerować, że każda ro-

Kolęda daje szansę lepszemu poznania ludzi i bliższego z nimi kontaktu

dzina ma problem z kradzieżą. Jest to jednak ogólne zjawisko – coraz bardziej niepokojące z punktu widzenia analizy danych statystycznych – na które pytani przez nas księża zadziwiająco zgodnie zwracali uwagę. A zatem? Czyżby wizyta duszpasterska mogła stanowić panaceum na problemy moralne Polski? W pewnym sensie tak. Trzeba jasno postawić tezę: kolęda może i powinna pomóc człowiekowi w odnalezieniu zagubionych gdzieś relacji z Bogiem. Tym samym kolęda – jako silna polska tradycja – ma związek z poprawą moralności społeczeństwa. Obecność księdza w domu uświęca rodzinę, zwraca jej oczy ku Bogu.

Manifestacja solidarności

– Przyjmowanie księdza po kolędzie to także publiczne wyznanie wiary, które potem zobowiązuje – uważa pewien wikary.

– Taka rodzina – mniej lub bardziej – jest następnym zobligowana do moralnego prowadzenia się. I jeszcze jedno – ksiądz może bezpośrednio powiedzieć takiemu człowiekowi: „Słuchaj, robisz źle, nie powinieneś tak postępować, przemyśl raz jeszcze swoje życie, warto uczciwie żyć”. I z doświadczenia wiem, że kilka prostych, ale dosadnych zdań wypowiedzianych w domu, to znakomita lekcja moralności. I nawet gdy dany człowiek nie wyeliminuje do końca swojego problemu, to przynajmniej się zastanowi, zreflektuje, a już przez sam ten fakt nieco się poprawi...

– W kolędzie chodzi też o to – zauważa pewien starszy kapłan – żeby nikt nie czuł się samotny, opuszczony, zostawiony samemu sobie. Kolęda – to czynienie w imię Boże – gest manifestacji międzyludzkiej solidarności oraz praktyczny sposób wcielania jej w życie. Ból dzielony we wspólnocie zawsze się rozkłada, a radość mnoży...



MOIM ZDANIEM

Ks. STANISŁAW KNAP

proboszcz parafii Turbia

Norwid, wyrażając głębię posługi Kościoła, pisze: „Chcesz znać, o ile ważna twoja praca? Zważ jak z niej prędko myśli do Boga wraca”. Zarówno papież, biskup, proboszcz, jak i księża wikariusze mają służyć wiernym w drodze do Boga. Ta prawda odnosi się także do kolędy – wizyty duszpasterskiej w domach parafian.

Jeśli kapłani swoją posługą sprawiają, że myśli człowieka wracają do Boga, wówczas zmienia się postawa człowieka – myśli przepelnione Bogiem wymuszają niejako świadectwo wiary. W przeciwnym razie posługa duszpasterska nie osiąga celu. W przypadku kolędy niezwykle ważna jest postawa księdza – najczęściej gorąco oczekiwanego przez ludzi w ich domach. Oprócz modlitwy musi on wnieść w progę swoich parafian wyjątkową życzliwość. Musi umieć słuchać ludzi, którzy korzystając z obecności księdza, będą chcieli mu się wyzalić, poprosić go o radę, modlitwę. Konstytucja Dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II stwierdza: „Celem posługi pasterskiej Kościoła jest prowadzenie ludzi do spotkania z Bogiem w wierze, nadziei i miłości”. Dokonuje się to głównie poprzez sakramenty św., ale i także poprzez wizytę duszpasterską.

BŁOGOSŁAWIENI TO ZNACZY SZCZĘŚLIWI



Błogosławieni to znaczy wy, którzy chcecie szczęścia – jeszcze raz popatrzcie, jaki jest program. W tych ośmiu błogosławieństwach jest zawarty program szczęścia.

Ci i owi mówią: rób to i tamto. A Chrystus mówi: „A ja wam powiadam: Błogosławiony ten, kto jest ubogi w duchu. Błogosławiony ten, kto pragnie sprawiedliwości...”.

Ten manifest z Kazania na Górze jest nam znany. Może nie zatrzymujemy się bliżej i nie analizujemy poszczególnych strof. Może nawet dobrze nie wiemy, co to znaczy być ubogim w duchu, co to znaczy być czystego serca – choć to pojęcie gdzieś jakoś w nas tkwi. Czasem właśnie też przez kontrast. Tak jak syn marnotrawny, który odejdzie od Ojca w daleką krainę i poczuje wielki głód – wielki głód prawości, sprawiedliwości, czystości, prawdy, dobra, piękna. I powie: zostawiam to wszystko, bo to nie to.

Doświadczałem, próbowałem, napychałem się tym – i to nie to! I dopiero wtedy – na zasadzie kontrastu – widzi, że jednak trzeba przypatrzeć się temu, co Chrystus wciąż spokojnie, cicho, ale wytrwale proklamuje.

Bp Wacław Świerzański

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Inwestycja miłości

Rozmowa z **Emilią Sadecką**,
położną środowiskową
w Tarnobrzegu

BOŻENA BOBULA: *Jakiej pomocy udziela Pani kandydatom do małżeństwa?*

EMILIA SADECKA: – Od wielu lat udzielam porad parom decydującym się na zawarcie małżeństwa oraz rodzinom. Dzieląc się doświadczeniami z własnego życia małżeńskiego oraz wiedzą z zakresu położnictwa, ludzkiej płodności i seksualności, mogłam pomóc wielu małżeństwom. Przeważnie towarzyszę młodej rodzinie w przygotowaniach do narodzin dziecka, sprawując opiekę nad kobietą w ciąży oraz przygotowując ją do porodu. Coraz więcej par decyduje się na porody rodzinne, w związku z tym omawiam rolę ojca podczas porodu.

Porody rodzinne weszły na stałe do szpitali. Jaki wpływ na dalsze wspólne życie ma to wydarzenie?

– Uczestnictwo w porodzie jest dobrodziejstwem dla całej rodziny, ale przede wszystkim dla samego ojca. Kobiecie łatwiej jest zaakceptować nową sytuację i pokochać dziecko, ponieważ wiele miesięcy znosi trudy ciąży, ciągle mając kontakt z nienarodzonym.

Czy są jakieś przeciwwskazania do porodów rodzinnych?

– Nie ma żadnych. Niektórzy obawiają się negatywnego nastawienia dziadków, krytyki otoczenia, oraz ośmieszania przyszłego taty. Tworzone mity o tym, że mężczyźni mdleją podczas porodu, a żony tracą swoją atrakcyjność seksualną, są krzywdzące i nieprawdziwe. Tymczasem jest wręcz odwrotnie. Mężczyźni są bardzo usatysfakcjonowani tym, że wraz z żoną dzielili to wydarzenie. Często po porodzie są nie mniej zmęczeni od małżonki, ale szczęśliwi



MARLISZ BOBULA

i dumni z siebie. Chwalą się rodzicom, kolegom i zasadniczo zmienia się ich stosunek do kobiet, a najbardziej do żony i matki. Bardziej rozumieją, czym jest prawdziwa kobiecość, doceniają ofiarność, cierpliwość, cierpienie. Lepiej rozumieją, dlaczego kobiety są inne, dlaczego nieradko potrafią więcej wytrzymać od mężczyzn.

Z jakimi pytaniami ze strony narzeczonych spotyka się Pani najczęściej?

– Pytają głównie o metody planowania rodziny. Chcą dowiedzieć się, dlaczego Kościół poleca metodę naturalną oraz dlaczego jest ona etyczna w przeciwieństwie do antykoncepcji. Coraz więcej par pyta, jak najdogodniej wybrać czas poczęcia. Zawsze powtarzam, że odpowiedzialne rodzicielstwo powinno uwzględniać sytuację osobistą, materialną i zdrowotną, w związku z tym trzeba się przygotować do poczęcia dziecka.

Mówi Pani o rodzinie i małżeństwie bardzo optymistycznie, niemniej jednak konflikty, rozwoły i cierpiące z tego powodu dzieci – to dzisiejsze realia...

– Podczas przygotowania do małżeństwa kładziemy nacisk na pełne zrozumienie treści przysię-

Emilia Sadecka jest zamężna od 34 lat, wychowała czworo dzieci, wszystkie założyły już swoje rodziny. Ma pięcioro wnuków.

gi małżeńskiej. Jest to związek dożgonny, na dobre i na złe, a przysięga złożona sobie nawzajem w obecności Boga, rodziny i świadków zobowiązuje. Niestety, zdają sobie sprawę, że obecne warunki życia, szczególnie migracja za pracą, lansowanie związków niesakramentalnych oraz swobodnego stylu życia nie wpływają korzystnie na rodzinę. Często poczęcie dziecka z powodów materialnych odkładane jest na potem. Z czasem przychodzą znudzenie, trudna codzienność. Dlatego zawsze powtarzam, że dziecko nie jest przeszkodą w życiu, wręcz przeciwnie – motywuje do pracy, rozwoju. Mówiąc żartobliwie, dziecko jest najtrwalszą inwestycją.

wanie związków niesakramentalnych oraz swobodnego stylu życia nie wpływają korzystnie na rodzinę. Często poczęcie dziecka z powodów materialnych odkładane jest na potem. Z czasem przychodzą znudzenie, trudna codzienność. Dlatego zawsze powtarzam, że dziecko nie jest przeszkodą w życiu, wręcz przeciwnie – motywuje do pracy, rozwoju. Mówiąc żartobliwie, dziecko jest najtrwalszą inwestycją.

Czy w związku z obchodzonym w naszej diecezji Rokiem Rodziny, wprowadzonym przez bpa Andrzeja Dziegę, planuje Pani podjąć jakieś dodatkowe działania?

– Rozpoczęłam spotkania z młodzieżą w klasach maturalnych. Opowiadam o dojrzałej, odpowiedzialnej miłości, o różnicach psychicznych między mężczyznami a kobietami oraz sposobach planowania rodziny. Uczę, jak odróżnić miłość od stanu zakochania czy fascynacji. Zauważyłam, że młodzież bardzo chętnie słucha i oczekuje spotkań. ■

Tarnobrzeg zmienia oblicze

Inwestycja za 15 milionów

Władze Tarnobrzega chcą rozwijać północno-wschodnią część miasta wzdłuż drogi Tarnobrzeg-Sandomierz.

Chodzi o 120 hektarów wolnych terenów inwestycyjnych, które mogą być przeznaczone na działalność przemysłowo-usługową. Plan będzie realizowany przy dużym udziale środków unijnych i obejmie: modernizację 6 km ul. Warszawskiej wraz z budową 10 km sieci kanalizacyjnej, 5 przepompowni ścieków, 2 km dróg dojazdowych i tyleż kilometrów chodników, nie licząc budowy zjazdów do poszczególnych działek.

Niedawno Biuro Reprezentacji Komisji Europejskiej zatwierdziło dokumenty przetargowe na wymienione przedsięwzięcia. W marcu zostanie ogłoszony generalny wykonawca, wyłoniony wcześniej w drodze przetargu. Tarnobrzeg na całość prac inwe-

stycyjnych otrzyma z UE 2,25 mln euro (konkretnie z Funduszu PHARE 2003). Wkład samorządu wyniesie 1,33 mln euro, a zatem łączna kwota inwestycji to 3,6 mln euro (15 mln zł według obecnego kursu). Prace rozpoczną się w kwietniu, najpóźniej w maju br.

Prezydent miasta Jan Dziubiński właśnie w inwestycjach upatruje rozwój miasta.

– Z satysfakcją dziś stwierdzam, że nastąpiło ożywienie gospodarcze w naszym mieście. Gdy w wyniku wyborów bezpośrednich obejmowałem swoją funkcję, bezrobocie w Tarnobrzegu wynosiło 4 tys. 215 osób. Dziś bezrobotnych jest 3 tys. 673. A zatem w ciągu dwóch minionych lat w Tarnobrzegu przybyło 500 nowych miejsc pracy. Jest to efekt ożywienia gospodarczego, spowodowanego m.in. niskimi podatkami – mówi prezydent Dziubiński. **MB**

Katyń

Zawsze w pamięci...

IPN wszczął oficjalne śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej.

– Parafie naszej diecezji powinny – jeśli mają oczywiście takie możliwości i tytuł – w jakiś sposób upamiętnić martyrologię narodu polskiego – uważa ks. Tadeusz Mach, proboszcz parafii Jastkowice koło Stalowej Woli. Właśnie w Jastkowicach w 1944 r. istniał obóz NKWD. W pobliskich lasach do dziś istnieją zbiorowe mogiły ofiar komunizmu. Społeczność Jastkowic, przy dużym poparciu ks. proboszcza już w ub. roku upamiętniła te tragiczne wydarzenia, m.in. budując na cmentarzu pomnik i nadając miejscowej szkole imię Armii Krajowej.

Na zdjęciu pomnik ofiar nazizmu i komunizmu w Rudniku nad Sanem. O innych podobnych miejscach w diecezji

będziemy informować w kolejnych wydaniach GN. Chcemy tym samym, w sposób nieco symboliczny, patronować śledztwu IPN. **MB**



MARIUSZ BOBULA

Komentarz tygodnia

Spadające kamienie

Pisząc komentarz pt. „Lekcja prawdy”, nie przypuszczałem, że Instytut Pamięci Narodowej stanie wkrótce przed najważniejszym wyzwaniem w swojej historii i zmierzy się z konsekwencjami związanymi z procesem udostępniania osobom pokrzywdzonym materiałów komunistycznej policji politycznej.

Takiej burzliwej dyskusji o IPN, jak obecna, nie wzbudziły nawet skandaliczne – idące w kierunku likwidacji Instytutu – próby ograniczania przez SLD budżetu tej ważnej instytucji państwowej.

Już po złożeniu tamtego tekstu do druku okazało się, że w Krakowie i Lublinie może wkrótce dojść do „dzikiej lustracji”, polegającej na podaniu do publicznej wiadomości przez dawnych działaczy opozycji listy taj-

nych współpracowników Służby Bezpieczeństwa, zaangażowanych w ich inwigilację. Wśród TW mają znajdować się osoby powszechnie znane m.in. w środowisku intelektualnym obu miast. Skłoniło to polityków LPR do przygotowania projektu ustawy zobowiązującej IPN do opublikowania w Internecie spisu wszystkich funkcjonariuszy, pracowników i tajnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa PRL z lat 1944–89. Pomysł powszechnej lustracji już zainteresował największe partie polityczne.

Profesor Leon Kieres, odnosząc się do możliwości upublicznienia listy krakowskich i lubelskich współpracowników SB, powiedział „Rzeczpospolitej”, że „najlepiej byłoby, gdyby by-



PIOTR NIEMIEC

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

ła to lista sporządzona przez IPN i Instytut wzięłby odpowiedzialność za jej treść”. Prezes IPN obawia się, że zawartość materiałów, jakie znajdują się w archiwach Instytutu, nie jest oczywista i jednoznaczna, że wymaga wszechstronnego zbadania i weryfikacji, celem usunięcia pomyłek i niejednoznaczności. Podobnego zdania jest metropolita lubelski abp Józef Zyciński. Uważa, że „trzeba czynić wszystko, aby informacje o kolejnych tajnych współpracownikach (TW) uwolnić od klimatu pogoni za skandalem, rozgrywką polityczną czy wręcz szantażem”.

Poruszone kamienie szybko uruchomią lawinę z jednego, ale za to bardzo prostego powodu. Ustawa o IPN umożliwia odtajnienie na żądanie osoby po-

krzywdzonej nazwisk współpracowników SB, którzy na nią donosili i może ona, już na własną odpowiedzialność, uczynić je publicznymi. (Dlatego sformułowanie „dzika lustracja” piszę w cudzysłowie.) Przypuszczam, że tyśiące osób, które zwróciły się do IPN o wgląd w materiały SB, żądają też odtajnienia nazwisk swoich dawnych prześladowców. Nie będę zdziwiony, że tą wstrząsającą wiedzą zechcą podzielić się z rodziną i przyjaciółmi, a nawet z mediami. I jestem niemal pewny, że z tych informacji powstaną nieoficjalne listy byłych agentów.

Nie wiem, co postanowi Sejm, ale sprawa tajnej agentury SB musi być załatwiona raz na zawsze. Może w tak radykalny sposób, jak internetowa lista TW. Prof. Leon Kieres twierdzi, i słusznie, że „procesu ujawniania akt nie da się zatrzymać”. ■

PANORAMA PARAFII

Sandomierz pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

Pokłosie transformacji

Parafia została erygowana pierwszego kwietnia 1987 r. Niedługo potem rozpoczęto budowę kościoła parafialnego o ciekawej nowoczesnej architekturze, nawiązującej do wezwania świątyni. Krzyż umieszczony został na szczycie Domu Bożego. Patrząc nań od strony drogi wiodącej do Opatowa, odnosi się wrażenie, jakby był usytuowany na swoistej gólgocie zbudowanej z cegły.

Architektem kościoła jest Zofia Łotkowska z Sandomierza. Plac pod budowę świątyni ofiarował Bolesław Woźniak, parafianin, który dał wsparcia przykład i świadectwo wiary oraz zaangażowania na rzecz własnej parafii. W ślad za nim poszli inni, dzięki czemu okazała świątynię zbudowano z ofiar wiernych, ich pracy oraz poświęcenia.

Zdaniem ks. Proboszcza, czas transformacji ustrojowej zmienił istotnie oblicze parafii, nie tylko z socjologicznego punktu widzenia.

– Dzisiaj bardzo dużo ludzi nie ma pracy w mieście. Pozostają na bezrobociu, więc w obliczu biedy szuka-

ją chleba za granicą – tłumaczy ks. Śmigiel.

– Nasi parafianie wyjeżdżają głównie do Włoch, Niemiec, Austrii i Holandii. Niektórzy emigrują do Stanów Zjednoczonych.

Ekonomicznie patrząc, praca za granicą opłaca się, natomiast niewątpliwie stwierdzić trzeba, że cierpi na tym rodzina, szczególnie dzieci, które zostają z jednym rodzicem. A w pojedynkę nie zawsze można sobie dobrze ze wszystkim radzić. Zdarzają się więc rodziny, których dzieci są zagubione, pozostawione bez opieki. Niektóre wręcz wychowuje ulica.

Przykre to bardzo, ale takie są skutki wspomnianej transformacji. Uważam jednak, że rodziny mogą i powinny sobie poradzić z różnymi problemami natury społeczno-ekonomicznej. Warunek jest jeden: trwanie przy Bogu i przestrzeganie Jego przykazań. Wtedy nawet najtrudniejsze sprawy udaje się rozwiązać.

Obraz parafii najlepiej uwidacznia się podczas dorocznej wizyty duszpasterskiej, tzw. kolędy. Zdaniem ks. proboszcza Śmigieła, ogólnie rzecz biorąc, parafianie są życzliwi. Jednakże część



**KS. KAN.
JÓZEF ŚMIGIEL**

Ur. 31 sierpnia 1950 r. w Antoniówce. Święcenia kapłańskie przyjął 7 czerwca 1975 r. z rąk bpa Walentego Wójcika. Pracował na wikariatach w Baćkowicach, Kuczkach, Kunowie i Sandomierzu (par. św. Józefa). Proboszczem był w par. św. Jadwigi w Ostrowcu Świętokrzyskim (1987–1991). W parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Sandomierzu pracuje jako proboszcz od 1991 r.

Świątynię zbudowano z ofiar wiernych, ich pracy oraz poświęcenia

rodzin ukrywa się za drzwiami swoich domów, nie chcąc kontaktu z duszpasterzem.

– Mamy też przypadki, i to wcale nieodosobnione, że parafianie korzystają z sakramentów św. (głównie chrzest i ślub) poza parafią, w innych kościołach Sandomierza, co źle wpływa na wspólnotowość. Ci ludzie – trzeba powiedzieć obiektywnie i uczciwie – wcale nie są związani z parafią – konstatuje nasz rozmówca.

MARIUSZ BOBULA

ZDANIEM PROBOSZCZA

– W Sandomierzu zastałem czterometrowe mury wznoszonego kościoła. A więc musiałem na początku zająć się budową świątyni oraz dokończyć budowę domu parafialnego. Następnie trzeba było zająć się upiększaniem świątyni, budową parkingów, ogrodzenia placu kościelnego oraz porządkowaniem otoczenia.

Praca w Sandomierzu ma specyficzny charakter. Środowisko w dużej części jest krytyczne i ozięble. W czasach komunistycznych władze oddelegowały wielu ludzi do inwigilacji środowiska alumnów. Chodziło o to, aby odwieść ich od decyzji zostania księdzem. Między innymi dlatego obserwujemy dziś wiele pozostałości mentalnych po tamtym okresie, właśnie oschłość, oziębłość i niewinkarstwo.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę i święta: 7.30, 9.30, 11.15, 12.30, 16.00, 20.30 (zimą 19.30)
- W dni powszednie: 6.30, 18.00.
- Odpust: Podwyższenia Krzyża Świętego 14 września i św. Brata Alberta 17 czerwca
- Parafia liczy ok. 6500 mieszkańców.